

□ Czas czytania: 5 min.

Przeprowadziliśmy wywiad z ks. Gáborem Vitálisem, nowym przełożonym salezjańskiej Inspektorii Węgier, na temat jego drogi powołania oraz wizji misji wychowawczej wśród młodzieży. Z prostą autentycznością opowiada, jak wezwanie do kapłaństwa dojrzywało stopniowo już od okresu dojrzewania, pośród wątpliwości i wewnętrznych potwierdzeń. Z jego słów wyłania się bogaty obraz odniesień duchowych – od Księdza Bosko po św. Dominika Savio – oraz aktualna refleksja nad wyzwaniem współczesnej ewangelizacji. Ks. Vitális daje szczere spojrzenie na radości i trudności posługi wychowawczej, podkreślając znaczenie autentyczności, modlitwy i wiarygodnego świadectwa, by dotrzeć do serc dzisiejszej młodzieży.

Jaka jest historia Księdza powołania?

Moje powołanie nie było nagłym odkryciem, lecz owocem długiego procesu dojrzewania. Od dzieciństwa pociągał mnie Chrystus i bliskość służby przy ołtarzu. Około dwunastego-trzynastego roku życia po raz pierwszy pojawiła się we mnie myśl, by zostać kapłanem lub zakonnikiem, i ta myśl już mnie nie opuściła. Przeżywałem także zmagania, pewien wewnętrzny opór; pragnąłem również życia rodzinnego, ale we mnie zawsze była obecna świadomość, że Bóg wzywa mnie do czegoś więcej.

Po maturze zapisałem się na uniwersytet, lecz wkrótce zrozumiałem, że nie jestem na drodze, którą Bóg dla mnie zamierzył. W tym okresie zacząłem świadomie modlić się o rozpoznanie mojego powołania i o siłę, by powiedzieć „tak”. W 2000 roku wstąpiłem do Towarzystwa Salezjańskiego i odtąd coraz głębiej utwierdzam się w przekonaniu, że to jest moje miejsce.

Jakie osoby - święci, wychowawcy, członkowie rodziny - miały największy wpływ na wybór Księdza powołania?

Wiele osób wywarło na mnie decydujący wpływ. Moja prababcia i pewna starsza nauczycielka modliły się za mnie przez długie lata – dziś mam tego jasną świadomość. Mama zabierała mnie do kościoła i sama powróciła do praktykowania wiary. Salezjanie mieszkający w naszym mieście byli dla mnie przykładem swoją miłością, poczuciem humoru oraz wymagającym i pracowitym stylem życia. W obrębie Zgromadzenia, spośród poprzednich inspektorów, istotną rolę odegrał ks. Havasi, podobnie jak wielu współbraci; postać Księdza Bosko i jego pedagogika pozostają dla mnie do dziś punktem odniesienia i kompasem. Dobrze pamiętam, że byłem żywiołowym nastolatkiem, ale przez lata nosiłem w kieszeni motto św. Dominika Savio: „Lepiej umrzeć niż zgrzeszyć”. Był dla mnie prawdziwym wzorem:

kimś, kogo pragnąłem naśladować, stać się jak on – mocnym w duchu, wytrwałym w obowiązkach i jednocześnie zdolnym zawsze pozostać radosnym.

Co daje Księdzu największą radość w posłudze? A jaka jest największa trudność?

Wielką radością jest widzieć, jak w młodych rodzi się nadzieja i jak doświadczają, że ich życie ma znaczenie, ponieważ Bóg ich kocha. Radością jest móc być narzędziem Boga zarówno w prostych posługach, jak podanie śniadania, jak i w szerszych inicjatywach wspólnotowych.

Trudności nie omijają także naszej Inspektorii i nie jest łatwo, gdy trzeba podejmować bolesne decyzje lub stawiać czoła sytuacjom kryzysowym, zwłaszcza gdy dotyczą one życia i zaufania ludzi. Nie możemy chować głowy w piasek ani uciekać przed problemami: trzeba dźwigać wewnętrzne ciężary, które to wszystko ze sobą niesie. Jednocześnie jednak musimy uznać, że takie sytuacje niosą również okazję do oczyszczenia i, poprzez to, do wzrostu duchowego.

Jak dba Ksiądz o swoją formację stałą – poprzez książki, kursy i ćwiczenia duchowe?

Dla mnie ważne jest, by nieustannie wzrastać nie tylko na płaszczyźnie zawodowej, ale także duchowej. Moje życie towarzyszą liczne lektury duchowe i teologiczne, jak na przykład pisma ks. Pascuala Cháveza o świętości życia, pisma św. Augustyna, i nieustannie czytam Księdza Bosko. Regularnie się spowiadam, codziennie uczestniczę we Mszy Świętej, świadomie spotykam Chrystusa w Komunii Świętej i świadomie poświęcam czas na modlitwę.

W ostatnich latach studiowałem także prawo kanoniczne, które pomaga mi podejmować decyzje w sposób odpowiedzialny i przejrzysty.

Jakie, Księdza zdaniem, są dziś priorytety ewangelizacyjne dla młodych?

Dziś młodzi przede wszystkim potrzebują autentycznych przykładów. Nie teorii, lecz ludzi, którzy żyją tym, o czym mówią. Wiara musi być najpierw poznana, a potem dawana jako świadectwo – poprzez dawanie świadectwa o Chrystusie, z którym weszło się w osobiste spotkanie. Liczą się nie słowa, lecz autentyczność, ponieważ młodzi potrzebują dziś wiarygodnych świadków.

Oczywiście ważny jest także wymiar wspólnotowy: poczucie przynależności, doświadczenie bycia przyjętym i rozpoznanym. Ewangelia staje się dla nich zrozumiała i pociągająca, gdy jest przekazywana z miłością, cierpliwością i radością. Duchowość Księdza Bosko, System Prewencyjny, obecność i osobiste towarzyszenie pozostają dziś elementami fundamentalnymi i w pełni aktualnymi; jednak to

wszystko naprawdę dociera do młodych tylko wtedy, gdy my sami jesteśmy autentyczni i spójni z tym, co przeżywamy.

Jak udaje się Księdzu godzić w codziennym życiu modlitwę, studium i działalność wychowawczą?

To nieustanne poszukiwanie równowagi. Nie pragnę być jedynie zakonnikiem aktywnym, lecz zakonnikiem, który się modli. Gdy modlitwa schodzi na drugi plan, cała postęga ryzykuje, że się wyjałowi; jednocześnie zadania związane z przewodzeniem wymagają wiele czasu, uwagi i rozeznania.

Staram się organizować wszystko w taki sposób, aby te obszary nie odbywały się kosztem siebie nawzajem, lecz wzajemnie się umacniały.

Jakie są dziś największe wyzwania ewangelizacji i misji?

Jednym z największych wyzwań jest kwestia wiarygodności. Młodzi są bardzo wrażliwi na sprzeczności: gdy dostrzegają, że Kościół nie żyje w spójności z własnym nauczaniem, wprowadza ich to w dezorientację. Równie fundamentalne jest odbudowywanie zaufania tam, gdzie zostało zranione.

Także świat cyfrowy i przyspieszony styl życia stanowią wyzwanie: trudno dotrzeć do młodych i równie trudno wzbudzić w nich pragnienie głębokiego życia wewnętrznego.

Jaką radę dałby Ksiądz młodemu człowiekowi, który czuje się wezwany do życia zakonnego?

Powiedziałbym mu: nie bój się pytań i zmagaj. Stanowią one naturalną część drogi powołaniowej. Niezbędne są szczerza modlitwa, towarzyszenie duchowe i odwaga, by dać sobie czas. Powołanie nie jest zbudowane z wyrzeczeń, lecz z pełni: Bóg nigdy niczego nie zabiera, nie dając w zamian o wiele więcej.

Jakie miejsce zajmuje w Księdza życiu Maryja, Wspomożycielka Wiernych?

Dla mnie Maryja jest Matką, która chroni i wspiera. Często doświadczam, że prowadzi mnie nawet wtedy, gdy sam nie widzę jasno drogi. Od Księdza Bosko nauczyłem się powierzać się Jej z ufnością, zwłaszcza w momentach trudnych decyzji. Staram się co miesiąc odwiedzać jakieś sanktuarium maryjne, by dziękować za Jej pomoc i prosić o Jej wstawiennictwo.

Jakie przesłanie chciałby Ksiądz przekazać dzisiejszej młodzieży?

Chciałbym im powiedzieć, że nie są sami i że ich życie jest pięknym darem, który należy rozpakowywać z ufnością. Bóg stworzył każdego jako osobę cenną i ma dla każdego projekt, który prowadzi do szczęścia, nawet gdy czasem wszystko wokół

wydaje się zagmatwane lub negatywne.

Trzeba mieć odwagę marzyć na wielką skalę, jak czynił to Ksiądz Bosko, i nie bać się poszukiwać oraz nowych początków. Życie jest o wiele więcej, niż wydaje się na pierwszy rzut oka.